

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ



TEMATY *Koronowskie*

Rok XIII

PISMO REGIONALNE

Nr 4 (44) – 2001r.



Jesień Kolorowa

Brda w pobliżu Okola. fot. Marcin Skocz

Jesień Żłota

Jesień Polska



Raz na wozie, raz ...

Trudne boje Victorii

Całkiem dobrze spisują się piłkarze Victorii w rozgrywkach IV ligi, w której występują po raz pierwszy w swej 30-letniej historii. Zgodnie z prognozami, choćby w ostatnim numerze TK, trudno o punkty, ale w sumie „nie taki diabeł straszny...” Wszystkie spotkania, także te przegrane, były w miarę wyrównane i naprawdę trudno było dostrzec różnice w umiejętnościach piłkarskich. Zabrakło trochę boiskowego „cwaniactwa”, rutyny i piłkarskiego szczęścia. Można było mieć nieco zastrzeżeń do taktyki, ustawienia zespołu, ale też ostatnie mecze Victoria grała zawsze w osłabieniu. Już w 6. kolejce, podczas spotkania z Włocławią, poważnej kontuzji doznał jeden z najlepszych piłkarzy Victorii Piotr Lewandowski. Urazy nie omijały też m.in. Jakuba Kujawki, Mirosława Natkańskiego czy Piotra Tomeckiego. Oczywiście o sile zespołu decyduje cała kadra, ale nie zazdroścę grającemu trenerowi Januszowi Musiałowi w kompletowaniu składu na każdy kolejny mecz. Mimo serii czterech porażek na własnym boisku nie brakowało bardzo miłych niespodzianek jak zwycięstwa w Wąbrzeźnie, Solcu Kujawskim czy Rypinie. Widowiskowy i wygrany mecz na stadionie miejskim z niepokonanym na wyjeździe Promieniem Kowalewo wszystkim mógł się podobać. Ważne jest to, że nasi piłkarze chcą i to bardzo każde spotkanie wygrać. W końcu w lidze nie zremisowali przez prawie dwa lata! A mają dla kogo grać, bo setek kibiców i sympatyków mogą nam pozazdrościć większe miasta i wiele drużyn z III czy II ligi. Przed nami ostatnie spotkania rundy jesiennej. Jest szansa, że Victoria zajmie miejsce w środkowej strefie tabeli, co

byłoby sporym sukcesem jak na beniaminka. A propos tych ostatnich zauważamy, że po kilkunastu kolejkach jesteśmy najlepszym zespołem, który awansował z V ligi. Trzymajmy więc kciuki za naszą drużynę, „pozwólmy” jej też przegrywać pamiętając, że zawsze chcą i starają się wygrać nie tylko dla siebie ale dla nas, wiernych sympatyków w futbolu w regionie.

Zenon Rydelski

P.S. Wszystkim, którzy mają dostęp do internetu gorąco polecam świetnie redagowane przez Michała Szalkowskiego z Koronowa strony poświęcone naszej drużynie: www.victoriakoronowo.prv.pl

Orlik prawie Orzeł !

Znakomicie spisuje się w nowym sezonie rozgrywek II grupy klasy B Orlik Gogolinek. Ostatni mecz wyjazdowy z zespołem Osielsko/Żołędowo zremisował 2:2. Liderem nadal jest drużyna Osielska, jednak II miejsce ze stratą jednego punktu zajmuje Orlik. Jest szansa objęcia przewodnictwa w tabeli, ponieważ zespół z Gogolinka ma jeden zaległy mecz. Dodajmy tylko, że nie przegrali oni do tej pory ani jednego meczu a tylko jeden, o którym mowa wyżej zremisowali.

(gm)

OD REDAKCJI

Witamy Państwa w kolejnym wydaniu Tematów Koronowskich. W niniejszym numerze przeczytają Państwo m.in. o „Tożsamości kulturowej społeczności lokalnej” w ujęciu Pani Elżbiety Rydelskiej, relację Pani Arlety Mateja z wyborów miss, artykuł Pana Jerzego Nowickiego o koronowianinie mieszkającym w Wielkiej Brytanii. Grzegorz Myk pisze o 62 rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej.

Zapraszamy gorąco do lektury artykułu Pani Katarzyny Trzosek zatytułowanego „Kościół i szpital (przytułek) Św. Ducha w Koronowie”. Znajdziecie w nim Państwo wiele nowych informacji o nieistniejącym już kościele katolickim. Jak zwykle stałe rubryki, a więc zagadka historyczna, z notosu moczyska, mozaika sportowa, wieści ze szkół, literackie tematy, ze starej fotografii. Zapraszamy do lektury. Jak zwykle czekamy na listy od naszych stałych Czytelników.

Ze starej fotografii



I drużyna harcerska w Koronowie. Smukała rok 1933.
Fot. ze zbiorów Mirosława Szocińskiego.

TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA **SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ**

Z pewnością do najbardziej charakterystycznych zjawisk kulturowych mojej miejscowości i jej okolic należą te, które nieodmiennie kojarzą się z historią i turystyką. Ponieważ mieszkam w Koronowie, w pobliżu znanego w regionie Zalewu Koronowskiego, moja miejscowość najczęściej utożsamiana jest z różnymi formami turystyki.

Geograficznie rejon ten jest położony w Polsce centralnej, między rozwiniętymi turystycznie rejonami Pojezierzy Wschodnio – i Zachodnio – Pomorskich, na skraju Borów Tucholskich i Pojezierza Krajeńskiego. Dolina Brdy, malownicze akweny, z najbardziej przystosowanym do rekreacji Zalewem oraz rynna Jezior Byszewskich wraz z kompleksami lasów (1/3 powierzchni gminy), stanowią atrakcyjną różnorodność krajobrazową. Liczne turystyczne szlaki międzynarodowe i krajowe przebiegające przez gminę (rowerowe, wodne, piesze, historyczne, dla turystyki zmotoryzowanej) stanowią dodatkowy atut i są z pewnością wizytówką naszego regionu i naszej społeczności. Jeśli do tego dodamy, że w wyniku przeprowadzanych badań klimatycznych znaczna część chronionego krajobrazu przyrody a także okolic ośrodków wypoczynkowych posiada specyficzny mikroklimat szczególnie korzystny dla celów rekreacji to sądzę, że to krótkie uzasadnienie wyboru zjawiska jest w pełni usprawiedliwione. Dane te, zaczerpnięte z opracowanej w ubiegłym roku Strategii Rozwoju Miasta i Gminy Koronowo, w pełni popierają i potwierdzają, że najbardziej charakterystycznym zjawiskiem kultury dla naszej społeczności jest turystyka.

Jako nauczyciel pracujący w szkole wiejskiej, uczący dzieci z tego właśnie środowiska, chciałabym zaproponować rozwinięcie i wzmocnienie wybranego zjawiska poprzez rozwój coraz bardziej popularnej agroturystyki.

Z moich informacji wynika, że jeszcze w ubiegłym sezonie oficjalnie działały zaledwie 3 takie ośrodki. Teraz jest ich już więcej, a warunki do ich rozwoju są moim zdaniem znakomite. To efekt prowadzonych szkoleń dla rolników, promocji regionu, a jednocześnie szansa dodatkowych lub zastępczych dochodów w rolnictwie. Ponadto, przy ekorozwojowym podejściu do turystyki wiejskiej, istnieje możliwość podnoszenia poziomu życia i kultury na wsi, kreowania tożsamości i kultywowania miejscowych tradycji. Z pewnością do form, a także szans i okazji rozwoju i wzmocnienia zjawiska agroturystyki w moim regionie należą m.in.: stworzenie zaplecza turystyczno-wypoczynkowego dla dużych aglomeracji (Bydgoszcz, Toruń), rozwój rekreacji (jeździectwa, wędkarstwa, turystyki pieszej czy rowerowej), lepsze wykorzystanie szlaków turystycznych a także aktywizacja obszarów wiejskich. Jest to szansa na

nowe inwestycje i co ważne dochody w coraz uboższym, co sama z racji miejsca pracy zauważam, społeczeństwie związanym z pracą w rolnictwie. Szansa jest duża i coraz więcej osób w naszym regionie ją wykorzystuje.

Wydaje mi się, że od pewnego czasu znów obserwuje się renesans lokalności „Małych Ojczyzn”. Jest to, jak sądzę, reakcja społeczeństwa na bardzo ujednolicony styl życia i kulturę masową. Coraz więcej mieszkańców jest zmęczonych miejskim stylem życia, jego anonimowością i dużym tempem. Szukają spokoju, równowagi, kontaktu z naturą, tradycyjnych wartości społecznych i kulturowych.

Zjawisko agroturystyki można w dużym stopniu wykorzystać podczas zajęć szkolnych i pozalekcyjnych, także dla uczniów najmłodszych klas. Z pewnością tematyka ta kojarzy się przede wszystkim z lekcjami przyrody, jednak aktywność twórcza dziecka w tym zakresie można ujawnić także na lekcjach choćby plastyki, języka polskiego czy matematyki.

Przykładem może być uaktywnienie twórczości w kierunku stworzenia przewodnika – biuletynu promującego własne gospodarstwo lub takie, które uczeń chciałby zaproponować. Skierowany byłby przede wszystkim do rówieśników, lecz mógłby stanowić wizytówkę i wspólną pamiątkę dla dorosłych. Oprócz części informacyjnej, efektownej okładki zawierałby na przykład rysunki, zdjęcia czy najprostsze mapki (szlaki rowerowe czy piesze). Praca nad takim biuletynem, które nieodmiennie kojarzą się z wydawnictwami dla dorosłych, z pewnością wyzwoli wśród dzieci aktywność twórczą. Zaplanowałam takie zajęcia i jestem przekonana, że efekty będą właściwe.

Oczywiście już sama tematyka agroturystyczna wzmaga aktywność poprzez poznawanie zasobów przyrody, kultury, obyczajów, rzemiosła, historii i innych z którymi dziecko na co dzień może się spotkać. Jego pierwsze kontakty w tym kierunku z pewnością pozytywnie wpłyną na jego tożsamość kulturową a co za tym idzie na szacunek dla zjawiska identyfikującego go z własnym środowiskiem. Kultura ludowa może odtworzyć dzieciom to, co na wsi zostało zapomniane i od wielu lat nie kultywowane. A walory poznawcze bez wątpienia wpływają na ich aktywność twórczą.

ELŻBIETA RYDELSKA

SPROSTOWANIE

Do tytułu artykułu Pana Jerzego Nowickiego w poprzednim numerze wkradł się błąd. Złośliwy chochlik z I Rzeczypospolitej zrobił II. Za chochlika przepraszamy autora i Czytelników.

REDAKCJA

PIERWSZE WYBORY MISS ZIEMI KORONOWSKIEJ

Tegoroczne Dni Ziemi Koronowskiej odbyły się już po raz dwudziesty czwarty. Organizatorem imprez był Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Koronowie. Patronat prasowy objęła Gazeta Pomorska. W bogatym programie największe zainteresowanie wzbudziły I wybory Miss Ziemi Koronowskiej, zaplanowane na 10 czerwca.

Takiego tłumu w koronowskim amfiteatrze nie widziano już od dawna. Trzydzieści kandydatek przedstawił publiczności Pan Tomasz Poraziński. Wszystkie dziewczyny widzowie witali rzesistymi brawami. Burzą oklasków powitano Panią Alinę Osuch, która z humorem mówiła o sobie i pięknie czytała własne wiersze.

Oprócz wspomnianej już Pani Aliny, o tytuł najpiękniejszej rywalizowały: Malwina Kiełpikowska, Emilia Ledzińska, Justyna Szymańska, Monika Radzińska, Karolina Nowacka, Daria Tomicz, Agnieszka Pogrzebska, Wiesława Wysocka, Katarzyna Budzińska, Monika Wysocka, Monika Barcikowska i Danuta Nowacka.

Pod czujnym okiem ekspertów uczestniczki musiały udowodnić, że potrafią przyszyć guzik i przewinać niemowlę. Potem prezentowały się w tańcu towarzyskim z zawodowym tancerzem. Widzowie bawili się świetnie obserwując zachowanie kandydatek w scenie z aktorem Andrzejem Kosiedowskim. Kiedy Panie zmieniały toalety i poprawiały makijaż, widzowie podziwiali występ profesjonalnych tancerzy – Konstancji Borowicz i Roberta Kalińskiego. Kilka razy w czasie imprezy występował też zespół Evergreen Music.

Kandydatki prezentowały się publiczności w strojach wizytowych, plażowych i wieczorowych. Widzowie gromkimi brawami powitali panie w strojach kąpielowych. A było na co popatrzeć! Zachwycona publiczność (szczególnie panowie) klaskała długo i głośno.

Prezencje, wdzięk, urodę, inteligencję, talent sceniczny i zdolności manualne uczestniczek konkursu oceniało jury w składzie: Teresa Polus, Lidia Mikołajewska, Zofia Lorenc, Andrzej Kołodziejczyk, Grzegorz Myk (przewodniczący), Dariusz Krzyżelewski i Maciej Tazbir.

Do decydującej walki o tytuł miss stanęły: Malwina Kiełpikowska, Lidia Radzińska, Karolina Nowacka, Agnieszka Pogrzebska, Alina Osuch, Katarzyna Budzińska i Dorota Nowacka. Finalistki musiały wykazać się znajomością historii Koronowa, narysować plany rozwoju miasta i gminy na 20 lat.

I wreszcie finał! Przewodniczący ogłosił werdykt. Tytuł wicemiss zdobyły Agnieszka Pogrzebska i Danuta Nowacka. Pierwszą Miss Ziemi Koronowskiej została siedemnastoletnia licealistka z Koronowa Malwina Kiełpikowska. Miss jest energiczna i wysportowana, trenuje koszykówkę, uwielbia taniec. Jej pasją są podróże. Niedawno zwiedziła Londyn.

Tytuł Miss Publiczności zdobyła Pani Alina Osuch, która oczarowała widzów i zyskała ich sympatię już po pierwszej prezentacji. Burmistrz Koronowa dekorował finalistki szarfami, a Pierwszej Miss założył koronę.

Najpiękniejsze Koronowianki otrzymały mnóstwo nagród. Główną nagrodą dla I Miss są tygodniowe wczasy w Ośrodku „Zacisze”. Poza tym 500 zł od Grzegorza Hoppe, prezesa firmy Lobbe. Od Danuty Nitki, właścicielki zakładu cukierniczego Malwina dostała talon za 100 zł na zakup słodczy w cukierni „Wszystko co najlepsze”. Firmową parasolką obdarowała Miss Gazeta Pomorska, a upominkiem od TMZK jest zdjęcie na tytułowej stronie Tematów Koronowskich.

Pierwsza wicemiss spędziła mile czas w hotelu „City”, druga był weekendowym gościem w gospodarstwie agroturystycznym „Głusza”.

Nagrodą dla Miss Publiczności była kolacja w „Chacie Myśliwskiej” w Osielsku oraz sesja zdjęciowa w zakładzie fotograficznym Lidii Mikołajewskiej.

Wszystkie laureatki otrzymały zestawy kosmetyków od firm Avon i Oriflance, zdjęcia lub obrazy autorstwa Dariusza Krzyżelewskiego i pamiątkowe koszulki od TMZK.

I Miss będzie miała obowiązki. Jej zadaniem będzie propagowanie i promowanie miasta i gminy Koronowo przez cały rok.

Uważam, że impreza była bardzo udana. Na ten sukces pracowało wiele osób. Dziękuję władzom miasta za pomoc Dyrekcji LO za udostępnienie pomieszczeń. Wielkie podziękowania należą się wszystkim sponsorom, którzy tak hojnie obdarowali wszystkie finalistki. Dziękuję jurorom, którzy musieli dokonywać trudnych wyborów. Serdecznie dziękuję wszystkim publiczności w amfiteatrze.

Najserdeczniejsze podziękowania składam wszystkim pracownikom MGOK, którzy pracowali nie licząc godzin, aby impreza była udana.

ARLETA MATEJA

Sklep AGD

drogeryjno – przemysłowy

Koronowo ul. Sienkiewicza 5

G. Nowakowska – D. Nawrocka

Poleca po konkurencyjnych cenach:

**naczynia, kosmetyki, farby olejne,
emulsyjne, klejowe, świece, znicze
i wiele innych.**

Zapraszamy

USŁUGI

ŚLUSARSKO – ELEKTRYCZNE

**Metaloplastyka – bramy, płoty
ogrodzeniowe, drabiny,
balustrady, kraty okienne,
instalacje elektryczne.**

Koronowo, ul. 26 Stycznia 6

Tel. 3822-981 lub 0-601-810-647



SEGREGACJI CIĄG DALSZY

Rozpoczynając program segregacji odpadów nasza gmina przyjęła na siebie obowiązki dwojakiego rodzaju. Pierwszy – techniczny, jest w trakcie realizacji (naocznym tego dowodem są pojemniki, które pojawiły się na terenie miasta i gminy i pojawiać się mają w większej ilości w najbliższym czasie).

Drugi - z pewnością trudniejszy problem, to edukacja społeczeństwa. Pewne kroki zostały już poczynione. Do mieszkańców trafiają informacje (np. w formie ulotek) o tym co i gdzie można wrzucać, jakie śmieci nadają się do segregacji, jakie natomiast nie. Wiedza wiedzą, a nawyki trzeba kształtować nie poprzez propagowanie hasel, lecz inspirować działania edukacyjne. Aby skoordynować działania różnych instytucji w zakresie szeroko rozumianej ekologii powołano uchwałą Rady Miejskiej Gminne Centrum Edukacji Ekologicznej.

- Gminne Centrum Edukacji Ekologicznej powstało na bazie istniejących struktur – mówi Pani Urszula Dufka – Działania osób i instytucji w zakresie ekologii będą teraz bardziej spójne, a dzięki temu efektywniejsze.

Ważnym, a może w pierwszym etapie najważniejszym zadaniem w zakresie propagowania segregacji śmieci i zachowań proekologicznych jest dotarcie do dzieci i młodzieży. Niebagatelną rolę mają tu do odegrania szkoły. Myślę, że nasze szkoły nie mają sobie w tym względzie nic do zarzucenia, a wręcz przeciwnie są inicjatorami wielu działań. Jeżeli będą wspierane przez samorząd, to z pewnością odegrają zasadniczą rolę w procesie edukacji ekologicznej całego społeczeństwa.

Świadomość społeczeństwa to bardzo ważna sprawa, ale nie mniej ważne są finanse.

- Przyjęcie programu segregacji odpadów i jego pozytywna realizacja daje naszej gminie możliwość korzystania z pozarządowych funduszy, które wspomogą realizację zadań jakie postawimy sobie w zakresie ekologii – stwierdza Pani Urszula Dufka.

Należy mieć nadzieję, że zainicjowane działania spowodują, że nazwa – EKOLOGICZNA GMINA nie będzie pustym frazesem, a rzeczywistością, z której będziemy wszyscy dumni.

/C.B.

*12 września 2001 roku zmarł długoletni
działacz Polskiego Związku Wędkarskiego
kol.*

ADAM WADAS

Prezes Koła Wędkarskiego w Koronowie

RODZINIE ZMARŁEGO

WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA

Składa

Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej

15 lipca 2001 odbyły się zawody wędkarskie, z których relację „zdażył” napisać Pan Adam Wadas. Poniżej zamieszczamy Jego tekst.

ZAWODY WĘDKARSKIE O PUCHAR BURMISTRZA KORONOWA

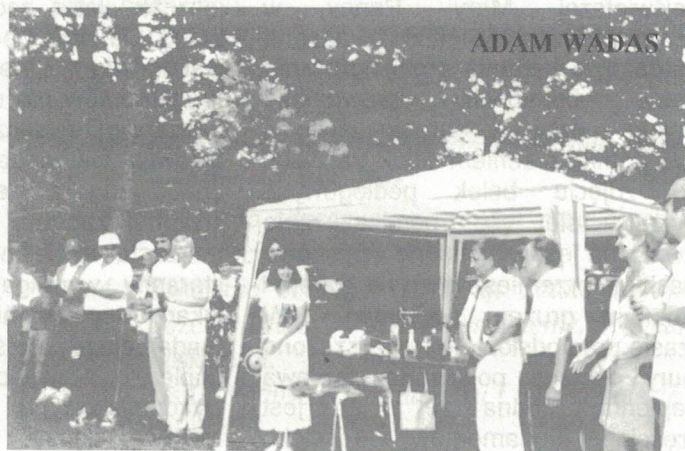
W dniu 15 lipca 2001 roku Zarząd Koła Miejsko-Gminnego PZW w Koronowie był organizatorem zawodów wędkarskich spławikowych o Puchar Burmistrza Koronowa, które odbyły się na kanale elektrowni w Samociążku. W zawodach wzięło udział osiem drużyn pięcioosobowych z Koronowa, Bydgoszczy i Serocka. Puchar zdobyła drużyna Koła PZW Nr IV z Bydgoszczy. Drużyna z Koronowa zajęła czwarte miejsce.

Indywidualnie najlepszym zawodnikiem okazał się Sebastian Bloch z Koła nr IV z Bydgoszczy, a jego wynik to 6,520 kg złowionych ryb. Zawodnik z Koronowa z wynikiem 4,800 kg zajął indywidualnie czwarte miejsce. Wszyscy wędkarze przez trzy godziny trwania zawodów złowili łącznie 104,272 kg ryb, a wędkarz z Koronowa, kol. Zenon Bruszkiewicz złowił największą tego dnia płoć o wadze 345 dag.

Jedną z atrakcji tych zawodów był udział wicemistrzyni świata Agnieszki Balcerek, która startowała w zwycięskiej drużynie.

Po zawodach i wspólnym posiłku odbyło się uroczyste wręczenie pucharów dla najlepszych drużyn i nagród za najlepsze wyniki indywidualne. Puchar zwycięskiej drużynie i nagrodę za pierwsze miejsce indywidualnie wręczył Burmistrz Koronowa Pan Zygmunt Michałak.

Pozostałe puchary i nagrody wręczyli zaproszeni goście i sponsorzy tych zawodów, a byli to : Przewodniczący Gminnej Rady Sportu - Pan Włodzimierz Wojnowski, V-ce Prezes Zarządu Okręgu PZW – Pan Józef Mazurkiewicz, Komendant Powiatowy Społecznej Straży Rybackiej – Pan Kazimierz Grzankowski, Pani Ewa Malecka – sklep sportowy Sonia, Pani Iwona Mikulska – sklep sportowy Relaks, Pani Maria Daroń – Firma MDA z Bydgoszczy, Pan Marek Granat – Firma MAR-BET z Koronowa oraz autor niniejszego tekstu.

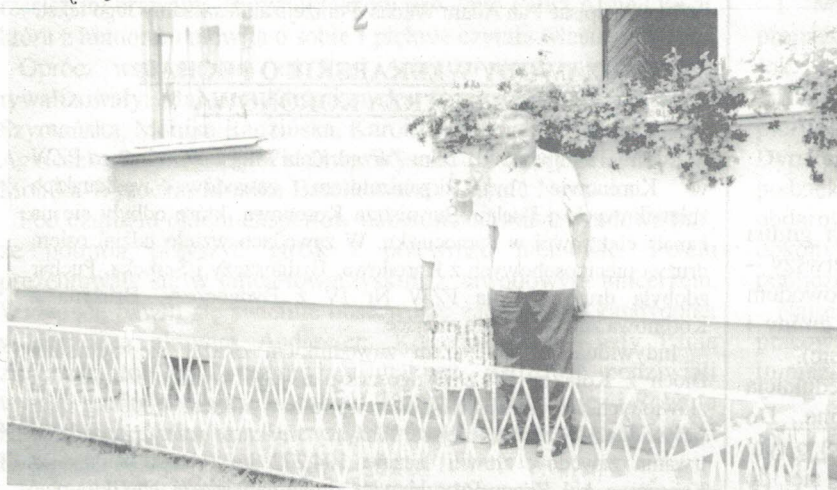


Podczas zawodów

foto. Z archiwum Koła PZW

Z Wielkiej Brytanii do rodzinnego miasta.

Jest wiele sposobów wyrażania przynależności do stron rodzinnych. Pan Albin Karnowski, koronowianin, obecnie mieszkający w Wielkiej Brytanii regularnie odwiedza rodzinne miasto od 1965 roku. Początkowo przyjeżdżał średnio co trzy lata, a od 1992 roku jest w Koronowie każdego roku w czerwcu i lipcu, gdyż jak mówi „ciągnie go” w rodzinne strony. Pan Karnowski należy niewątpliwie do rekordzistów w tym względzie. W przyjazdach od samego początku towarzyszy mu jego małżonka Joyce. Jakkolwiek Koronowo i tutejsza rodzina stanowią główny cel jego przyjazdów do Polski, odwiedza on również inne miasta m.in. Trójmiasto, Szczecin, Kraków, Warszawę.



Na zdjęciu: Państwo Karnowsky podczas tegorocznego pobytu w Koronowie.

Pan Karnowski w czasie II wojny światowej był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W ramach I Dywizji Pancerniej generała Maczka uczestniczył w walkach przeciwko III Rzeszy w Belgii, Holandii i na terenie Niemiec. Tydzień przed zakończeniem wojny pod Wilhelmshaven, gdzie I Dywizja Pancerna zakończyła pełen chwaly szlak bojowy, został ciężko ranny.

Dochodził do zdrowia w szpitalu w Antwerpii, a następnie w Wielkiej Brytanii. Po zdemobilizowaniu z wojska osiadł w Blackpool, nadmorskim mieście, które jest najpopularniejszym ośrodkiem wypoczynkowym i konferencyjnym w północno-zachodniej Anglii i w którym w latach II wojny światowej znajdowało się centrum szkolenia podległe Polskim Siłom Powietrznym na Zachodzie. Jest członkiem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii. Przez wiele lat udzielał się w polskim klubie „Białego Orła” m. in. Śpiewając wraz z małżonką w chórze. W przełomowych dla Polski latach osiemdziesiątych brał czynny udział w organizowaniu, przez polskie organizacje kombatanckie w Blackpool, pomocy, głównie żywnościowej dla rodaków w kraju. Uczestniczył w światowym zjeździe polskich kombatantów, który w 1992 roku odbył się w Warszawie i Częstochowie. W 1995 roku Urząd do Spraw Kombatantów przyznał mu odznakę Weterana Walki o Niepodległość.

Pan Karnowski żywo interesuje się sprawami polskimi. Regularnie czyta „Tematy Koronowskie” przysyłane mu do Wielkiej Brytanii przez krennych z Koronowa.

Życzymy mu jeszcze wielu przyjazdów do rodzinnego miasta.

(jn)

Wykopaliska w Kolegiacie

W dniach 17-19 lipca 2001 roku w kolegiacie pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny w Koronowie zostały przeprowadzone sondażowe badania archeologiczne. Prace obejmowały sprawdzenie układu murów w obrębie piwnicy, pod pomieszczeniem obok zakrystii. Po zdjęciu belek podłogowych okazało się, że pomieszczenie piwniczne jest wypełnione częściowo piaskiem przemieszanym ze żwirem i drobnym gruzem ceglanym. W czasie prac odsłonięto i oczyszczono mury ceglane połączone zaprawą wapienną. Jedna ze ścian jest częścią fundamentów kościoła. Spoczywa na warstwie dużych

kamieni polnych. Na fragmencie muru ceglanego widoczne są jeszcze słabo zachowane szczątki tynku. Od strony północnej widoczny jest mur ceglany, którego fundamentów nie udało się odsłonić z przyczyn technicznych – w wykopie pojawiła się woda. Jest to ściana zbudowana z cegły rozbiórkowej łączonej zaprawą cementową. Mur ten został wzniesiony w sposób mało staranny, wymagający wzmocnienia łukami ceglanymi wspartymi na fundamencie kościoła. Jest to dopiero początek prac wykopaliskowych, w wyniku których możliwe będzie bliższe poznanie historii budowy świątyni, a w

przyszłości także klasztoru ojców cystersów – założycieli kościoła i klasztoru.

Bardzo serdecznie dziękuję Radzie Miasta Koronowo, p. Zygmuntowi Michalakowi-burmistrzowi, a szczególnie p. Grzegorzowi Myk, który pilotował tę sprawę za sfinansowanie badań, księdzu kanonikowi Henrykowi Pilackiemu za umożliwienie przeprowadzenia prac badawczych, udostępnienie noclegu i wyżywienie, oraz członkom Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej p. Józefowi Szulc i Krzysztofowi Markiewicz za udział w pracach.

Renata Wiloch
archeolog, Gdańsk

62 ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

We wrześniu każdego roku wspominamy rocznicę wybuchu II wojny światowej. Nie brakowało tych bolesnych dla nas wspomnień również na łamach Tematów Koronowskich. Tak jest też w tym roku. Poniżej skróty wspomnień księży z terenu naszej gminy mówiące o walce okupanta z kościołem. Pochodzą one z opracowania Władysława Dreasa „Powiat bydgoski oskarża”, wydanego w 1946 roku.

Wspomina ksiądz Mateusz z Wierzchucina Król.: „Pierwsze objawy wrogiego nastawienia okupanta do religii i kościoła katolickiego zauważyć się dały w październiku 1939r. Po bluźnierstwach słownych przystąpiono niebawem do czynów. Rozpoczęło się od znieważania i niszczenia naszych świętości religijnych. W końcu października 1939r. Rozwalono nocą kapliczkę z figurą Matki Boskiej w centrum wioski Wierzchucin Królewski. Gruzy kazano nazajutrz usunąć Polakom. Drugą z kolei była kapliczka św. Jana przy szosie do Koronowa. Postument rozwalono, figurę św. Jana natomiast zawieszono celem większego upokorzenia Polaków – katolików na drzewie.

Koronowo



Na zdjęciu: Tak wyglądał opisywany pomnik w 1926 roku.

Reszta naszych figur stała się ofiarą dziczy hitlerowskiej w dniu Wszystkich Świętych 1.11.1939r. Rozwalono wówczas w świętokradzki sposób figurę św. Wawrzyńca i krzyż przydrożny w Wierzchucinie, w Wiskitnie figurę św. Barbary, w Osieku grotę Matki

Boskiej i w Hucie krzyż przydrożny oraz figurę Matki Boskiej. Wiosną 1940r. Podczas zbiórki metali pozabierano Polakom przy rewizji ich mieszkań krzyże i lichtarze; krzyże połamano w oczach właścicieli i wrzucono do wspólnego worka.”

Ks. Prob. Kaszuba, Łąsko Wielkie:

„ Na samprzód zakazano używać języka polskiego w kościele, przede wszystkim nie wolno było głosić kazań w języku polskim. Zakaz słuchania spowiedzi w języku polskim wyszedł w roku 1941. Nie wolno było urządzać zebrań bractw i stowarzyszeń kościelnych.. W kościele trzeba było ogłaszać zarządzenia władz cywilnych i wojskowych. Nie wolno było urządzać procesji poza obrębem własności kościelnej. W styczniu 1940r. wyszedł zakaz obchodzenia uroczystości świąt niejednych przez kościół nakazanych. Wieczorem 31 października 1939r. obalono wszystkie Boże Męki i figury przydrożne. We wrześniu 1940r. chcieli mnie członkowie SS aresztować za używanie języka polskiego przy nabożeństwach. Usunąć trzeba było wszystkie napisy polskie w kościele i na cmentarzu. Śledzono za obrazami Matki Boskiej Częstochowskiej. Oddać musiała parafia jeden dzwon zakupiony w roku 1934 i 8 mosiężnych lichtarzy. Zakazane były kilkakrotnie nabożeństwa, gdy panowała zaraza pryszczycy we wsi lub w okolicy. Nieraz pytała się policja niemiecka o listy pasterskie biskupów katolickich. Majątek kościoła przeszedł na własność państwa niemieckiego, nie udało się jednak zabrać papierów wartościowych i książek oszczędnościowych kościoła.”

W zakończeniu rozdziału „Walka z kościołem” autor podsumowuje:

„Bilans spustoszenia moralnego i materialnego na polu religijnym nie jest do opisania. Przypatrzmy się bliżej temu bilansowi:

1. Wyeliminowano język polski z kościoła. Nie wolno było głosić kazań, słuchać spowiedzi, śpiewać po polsku.
2. Rozwiązano wszelkie bractwa i zgromadzenia, nawet chóry kościelne.
3. Zakazano odprawiania procesji poza obrębem własności kościelnej.
4. Zakazano obchodzenia świąt katolickich jak Boże Ciało, Wniebowstąpienie, Matki Boskiej, itd.
5. Usunięto wszelkie sztandary i napisy polskie z kościołów.
6. Usunięto wszelkie napisy polskie na nagrobkach.

C.d. na str.10.

KOŚCIÓŁ I SZPITAL /PRZYTULEK/

Bardzo mało wiemy o istnieniu w Koronowie od poł. XVI w. do prawie poł. XIX w. aż trzech kościołów katolickich. Na ten temat w literaturze znajdujemy jedynie informacje, że istniał kościół i szpital św. Ducha. Poniżej publikujemy artykuł Katarzyny Trzosek opracowany na podstawie własnej pracy podyplomowej napisanej pod kierunkiem dr Dariusza Karczewskiego /organizator sesji naukowej poświęconej cystersom koronowskim/. Znajdujemy w nim wiele nowych i ciekawych informacji o tym kościele nigdzie dotychczas nie publikowanych. Pomocny w ich zdobyciu był wiszący w biurze parafialnym obraz, a przede wszystkim odnaleziony tamże dokument z 1606 roku.

Na łamach „Tematów Koronowskich” pojawiają się często artykuły poświęcone koronowskim kościołom. Podejmując ten wątek, zamierzam zająć się trzecim z nich, dziś już nie istniejącym. W dotychczasowych opracowaniach nie poświęcono mu uwagi, wzmiankując jedynie o jego istnieniu. Historycy nie potrafili również dokładnie zlokalizować tego obiektu. Jest to jednak możliwe na podstawie analizy obrazu, który do dnia dzisiejszego znajduje się w koronowskim biurze parafialnym. Obraz olejny autorstwa nieznanego malarza, przedstawia panoramę Koronowa malowaną z południowo-wschodniego stoku góry Łokietka. Stąd przyjąć należy, iż kościół i szpital wzniesione zostały poza miastem, na prawym brzegu Brdy, około 50 m na północ od drogi wiodącej do Starego Dworu. Obiekty te zajmowały dość rozległy obszar, rozciągający się od wspomnianej drogi wzdłuż dzisiejszej ulicy Kasprzaka, niemal aż do obecnej ulicy Nakiejskiej. Po stronie południowej kościoła stał szpital oraz zabudowania gospodarcze. Od strony północnej zaś znajdował się cmentarz przyszpitalny.

Dzięki wspomnianemu wyżej obrazowi można stwierdzić, iż kościół był orientowany, zbudowany z tzw. muru pruskiego. Posiadał okna zamknięte półokrągłym łukiem. Dwuspadowy dach pokryty został dachówką. Prezbiterium było niższe i wyższe od korpusu nawowego. Szczyt między prezbiterium a nawą zakończony została małą wieżyczką, na której umieszczono krzyż. Od strony zachodniej kościoła znajdowała

się wieża, którą wieńczył hełm z podwójną latarnią i krzyżem. Niestety nie wiadomo jak wyglądało wnętrze i wyposażenie kościoła. Fundatorem kościoła i szpitala (przyszpitalu dla ubogich) był koronowski opat Adam Mirkowski (1549-67). Można zatem przypuszczać, że budowę tych obiektów rozpoczęto w drugiej połowie XVI wieku. Z pewnością zastępca tego opata, Wawrzyniec Żaliński rozszerzył uposażenie kościoła, który do końca swego istnienia stanowił tzw. prepozyturę (probostwo) szpitalną. Informacje o wymienionych dobroczyńcach znajdujemy w dokumencie pochodzącym z 1606 roku, jeszcze do niedawna uważanym za zaginiony, a przechowywanym w koronowskim archiwum parafialnym. *Privilegium pro xenodochio Coronoviensi (Przywilej dla szpitala koronowskiego)* dowodzi istnieniu omawianego kościoła i szpitala. Jest zarazem potwierdzeniem praw i uposażenia nadanych prepozytowi szpitala, Maciejowi przez ówczesnego opata Stanisława Makowieckiego. Postanowienia te podjęte zostały w koronowskim klasztorze 16 października 1604 roku w obecności komesa Janusza Łatałskiego z Łabiszyna, Stanisława Grodzickiego, Michała Klimana oraz innych godnych zaufania ludzi zaproszonych przez opata Makowieckiego. Wśród nich dokument wymienia przeora Tomasza i braci zakonnych Feliksa, Adama, Marcina, Jana i Benedykta. Prawa nadane prepozytowi oraz uposażenie szpitala zatwierdził 28 lutego 1606 roku w Raciążku biskup włocławski Piotr Tylicki na prośbę

tegoż prepozyta, czego dowodem jest omawiany dokument. W *Privilegium* biskup Tylicki potwierdził dochody prepozytury szpitalnej z części fundacji rozciągającej się od stawu folwarku Stary Dwór, aż do miasta Koronowa. W uposażeniu szpitala znalazły się również majątki z ogrodami i łąkami, nazwane popularnie Olszyną, leżące naprzeciwko pola Macieja Czatui, wzdłuż linii potoku Solnica płynącego z Więzowna aż do ziem należących do szpitala. Tereny między wymienionym potokiem a ziemiami folwarku Stary Dwór zarezerwowane zostały wraz ze wszystkimi pożytkami i zobowiązaniami dla prepozytury, aby ubogim tam przebywającym zapewnić wszystko, czego potrzebują.

Dokument potwierdził, że prepozyt Maciej miał kierować fundacją do końca swego życia.

Określał również, iż na rzecz szpitala opłaty z pól, łąk, lasów, domów i browarów, winni wносить mieszczanie, którzy usadowili się w starej części fundacji, między potokiem Solnica wzdłuż drogi do Więzowna, a którzy zaniebdywali te obowiązki od 1592 do 1604 roku. Podobne opłaty mieli wносить właściciele pól i ogrodów umiejscowionych po przeciwnej stronie drogi więzowieńskiej. Nadano prepozyturze również dom po zmarłym Bartłomieju Charzewskim, leżący pomiędzy domami Macieja Kubali i mieszczanina Kazubika. Czynsz z tego domu oraz dochody z przylegających do fundacji ogrodów i pól przekazano szpitalowi. Na jego pożytek można było sprzedawać w karczmach warzone w browarze

ŚW.DUCHA W KORONOWIE

szpitalnym piwo i stody. Dla fundacji biskup przeznaczył również drewno budulcowe i opałowe, które miało być wycinane z okolicznych lasów. Prepozytura mogła także korzystać z dochodów z łąni, zaś w gestii prepozyta było ustalanie wysokości wynagrodzenia chirurga i piwowarów. Dochody przynosił szpitalowi również ogród, będący jego własnością, a przekazany przez poprzedniego opata, Wawrzyńca Żalińskiego w użytkowanie sołtysowi konwenckiego dziedzictwa Glinki, Błażewi Mierzewskiemu, który na św. Marcina uiszczał prepozytowi honorarium w wysokości 15 florenów. Dokument określał, iż opat lub członkowie konwentu wyznaczać będą prowizora-zarządcę do opieki nad pensjonariuszami szpitala. Prepozytura miała być obsługiwana przez 4 lub 5 członków konwentu koronowskiego.

Z historycznego punktu widzenia dokument *Privilegium pro xenodochio Coronoviensi* jest bardzo cenny, gdyż potwierdza istnienie prepozytury, określa jej uposażenie, wymienia nazwisko fundatora i opatów, którzy rozszerzali majątek

pierwotnej fundacji, rzuca także pewne światło na stosunki społeczne i gospodarcze ówczesnego Koronowa. Niestety do dziś nie zachowały się pieczęcie potwierdzające jego autentyczność. W biurze parafialnym przechowywany jest także opis dokumentu sporządzony na sześciu kartach w 1689 roku za rządów opata Ignacego Bernarda Gnińskiego. Na odwrocie oryginału *Privilegium* znalazła się adnotacja wymieniająca wspomnianą datę i nazwisko opata. W pochodzącej z 1756 roku ordynacji opata Jana Chrzęstowskiego znajdujemy także zapis dotyczący szpitala. Mówi on o przekazywaniu drewna ściętego przez mieszczan zarządcowi szpitala Św. Ducha, który w zamian został zobowiązany do zwrotu kosztów wyrębu i transportu mieszczanom. Zapis ten jest potwierdzeniem, iż w połowie XVIII wieku Prepozytura nadal istniała. Po kasacie zakonu cysterskiego w 1819 roku kościół i przytułek działały jeszcze do 1832 roku, po czym zostały rozebrane na rozkaz władz pruskich. Obecnie na zajmowanych przez prepozyturę

terenach znajdują się prywatne domy i ogrody, zaś wielu mieszkańców Koronowa w ogóle nie orientuje się, że miasteczko posiadało swego czasu aż trzy kościoły katolickie.

W tym miejscu chcę wyrazić swą wdzięczność ks. Prałatowi Henrykowi Pilackiemu za umożliwienie mi analizy dokumentu oraz panu dr. Dariuszowi Karczewskiemu, który zainspirował mnie do podjęcia tematu, zaś w trakcie pracy przekazał mi szereg cennych uwag i wskazówek.

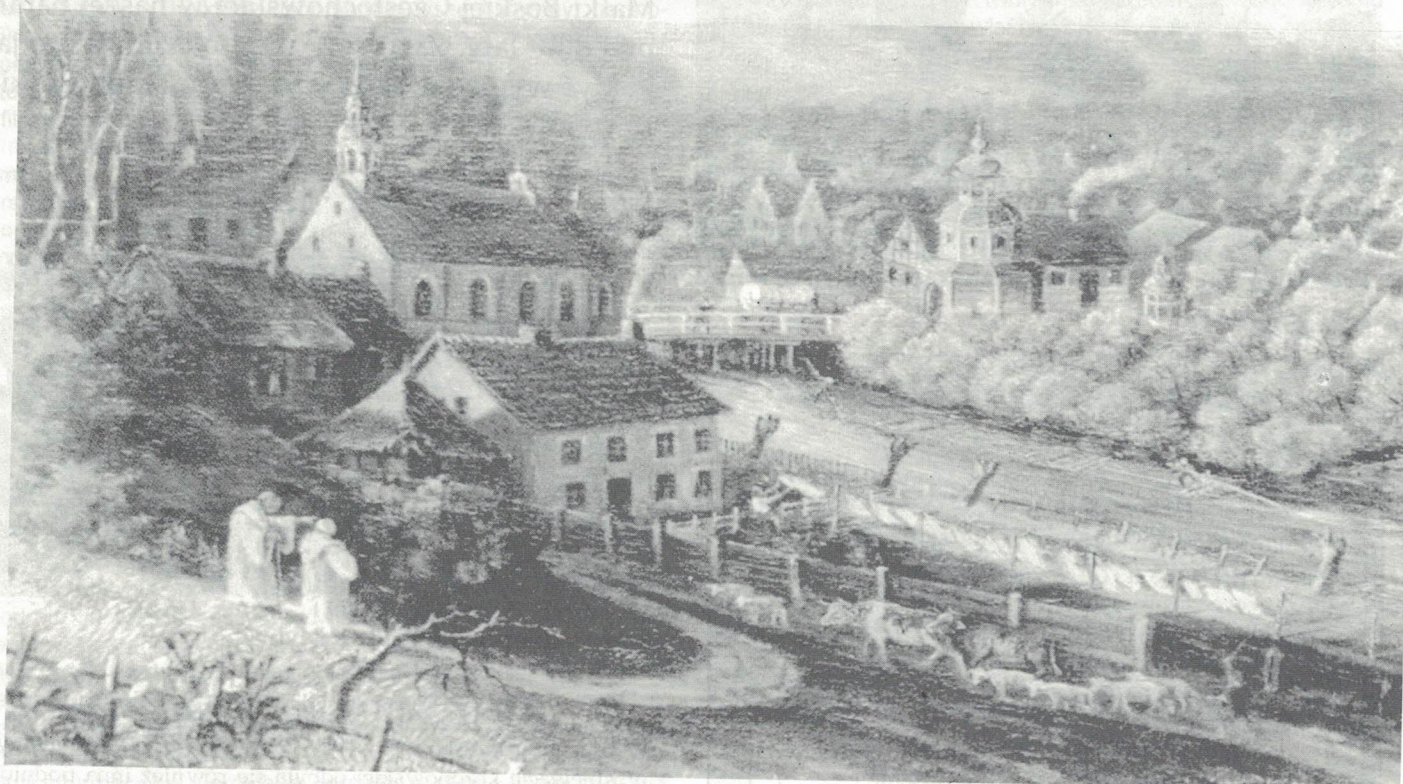
Katarzyna Trzosek

Na zdjęciu poniżej:

fragment z opisywanego obrazu przedstawiający szpital i kościół św. Ducha.

Fotografię obrazu wykonała:

Lidia Mikołajewska



Muzyka „podwórkowa” siódmy już raz

Już po raz siódmy Koronowo gościło kapele podwórkowe. Tym razem z całej Polski. Przesłuchania konkursowe odbyły się w sobotę 18 sierpnia. W niedzielę natomiast wysłuchaliśmy koncert laureatów. Nasza kapela „Koronowiacy” postanowiła nie brać udziału w części konkursowej, dając równe szanse pozostałym pięciu zespołom. Były to: Ferajna z Bałut, Śląskie Bajery z Ornotowic, Centusie z Krakowa, Sztama z Pasłęka oraz Wiarusy z Częstochowy. Pierwsze miejsce i Złotą Koronę Koronowa oraz puchar przewodniczącej Rady Miejskiej a także wiele innych nagród zdobyła kapela Śląskie Bajery z Ornotowic. Drugie miejsce, Srebrną Koronę Koronowa, puchar burmistrza oraz inne nagrody zdobyła Ferajna z Bałut. Do organizacji imprezy włączyło się również Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej, które ufundowało puchar za trzecie miejsce. Przypadło ono kapeli Centusie z Krakowa, która otrzymała również Brązową Koronę Koronowa oraz nagrodę finansową. Festiwal na dobre zagościł już w Koronowie. Miejmy tylko nadzieję, że w przyszłym roku kapel będzie jeszcze więcej.

(am)



Prezes TMZK wręcza puchar za trzecie miejsce kapeli Centusie z Krakowa.

Studio fotograficzne

ROZALIA

Lidia Mikołajewska

Koronowo Plac Zwycięstwa 9 tel.dom.(052) 382 19 20

Proponujemy szeroki zakres usług:

- zdjęcia reportażowe w USC, kościele, na weselu,
- zdjęcia czarno-białe w sepii i powiększenia na płótnie,
- zdjęcia studyjne ślubne (tła kolorowe-duży wybór; tła scenkowe, efekty świetlne)
- sprzedaż galanterii fotograficznej

Zapraszamy w godz.10-17, soboty 10-13

W niedziele i święta na zamówienie

C.d. ze str. 7. „ 62 ROCZNICA ...”

7. Zabrano prawie wszystkie dzwony kościołów.
8. Zniszczono wszystkie figury i krzyże przydrożne
9. Zabrano proboszczom księgi metrykalne.
10. Zakazano księżom prowadzenia konduktów pogrzebowych ulicami miast i przez wieś.
11. Opodatkowano dochody księży z stipendiów mszalnych i innych opłat.
12. Skonfiskowano dobra kościelne i beneficja.
13. Nadużywano ambony do ogłaszania rzeczy świeckich, przeważnie zarządzeń antypolskich władz.
14. Ograniczono palenie świec.
15. Zakazano księżom utrzymywania pomocy domowej.
16. Powstrzymywano dzieci do nauki religii.
17. Wydalono siostry miłosierdzia i inne i udaremniono im pracę charytatywną.
18. Powołano do pracy przymusowej służbę kościelną.

Nic nie obchodzą hitlerowców umowy międzynarodowe, konkordat zawarty z Stolicą Apostolską, kodeks kanoniczny, prawa człowieka. Dla nich najwyższym prawem był „Grossdeutschland” z Fuhrerem na czele.

Przygotował (gm)

Nawiązując do informacji p. L. Nigmańskiego z poprzedniego numer TK, publikujemy dzisiaj zdjęcie z wizyty kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w naszej parafii przed 40 laty. Zwróćmy przy okazji uwagę jak kiedyś wyglądał dzisiejszy ołtarz Matki Boskiej Koronowskiej.



Fot. ze zbiorów Grzegorza Myk

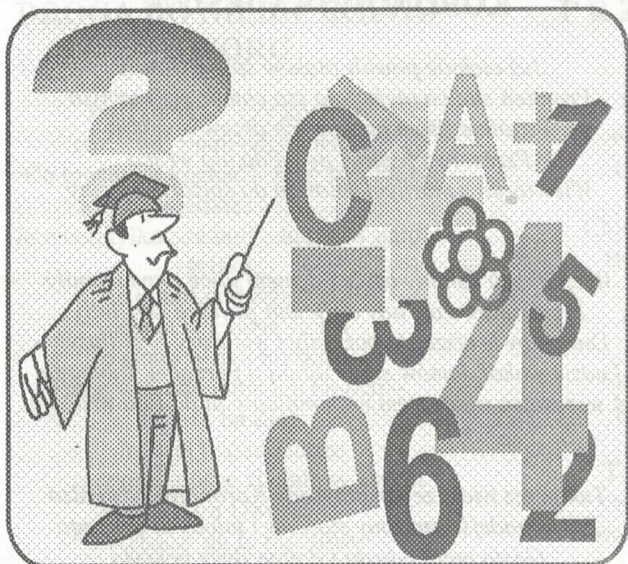
KSIAZDZ KANONIK PRAŁATEM

W trakcie uroczystej mszy św. Z okazji dożynek diecezjalnych w Kolegiacie koronowskiej odbyła się również inna podniosła uroczystość. Proboszcz naszej parafii ks. Kanonik Henryk Pilacki otrzymał tytuł prałata nadany przez papieża.

(gm)

SZKOLNE DYLEMATY

/nauczycieli i nie tylko/



TRUDNA SZTUKA OCENIANIA /cz. I/

Reforma programowa jako jeden z elementów reformy edukacji, poprzez pozostawienie nauczycielom swobody w doborze programu nauczania, daje możliwość realizacji takich zadań edukacyjnych, które wspomagają wszechstronny, harmonijny rozwój ucznia, a przy tym uwzględniają z jednej strony specyfikę szkoły, wraz z jej społecznością i środowiskiem, w którym działa, z drugiej zaś nauczyciela z jego indywidualną „filozofią bycia nauczycielem”. Należy jednakże pamiętać, że punktem odniesienia przy planowaniu działań edukacyjnych a tym samym wyborze programu nauczania jest podstawa programowa. W realizowaniu zadań edukacyjnych wynikających z podstawy programowej nauczyciel ma, dwie możliwości: albo wybrać jeden z programów dopuszczonych do użytku szkolnego i wpisanych do wykazu programów nauczania, albo też opracować własny program /samodzielnie lub na podstawie już istniejących programów/.

Tak pojęta koncepcja realizacji celów i zadań zawartych w podstawie programowej w połączeniu z koniecznością uwzględnienia standardów egzaminacyjnych oraz przewartościowaniem funkcji oceniania z selekcjonującą na wspierającą, wyznacza nauczycielowi trudną i odpowiedzialną rolę, nasuwając przy tym wiele pytań i wątpliwości. Nie każdy, bowiem chce i może napisać własny program a mnogość tych z zestawu programów nauczania proponowanych przez MEN, wcale nie ułatwia wyboru. Jeśli dodać do tego taką samą mnogość podręczników oraz zeszytów ćwiczeń i wszelkiego rodzaju materiałów pomocniczych, i to zarówno dla ucznia jak i nauczyciela, łatwo zrozumieć niepokój i obawy nauczycieli związane z tegorocznymi sprawdzianami kompetencji czy egzaminami. W całej sprawie niezwykle istotne jest również to, iż w czasie, kiedy wchodziła w życie reforma edukacji, pomimo szerokiej kampanii informacyjnej kierowanej zarówno w stronę społeczeństwa jak też bezpośrednio do szkół, nikt tak naprawdę nie znał odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jak będzie wyglądał spraw-

dzian czy egzamin po zakończeniu każdego z etapów edukacji? W miarę upływu czasu nierzadko okazywało się więc, że wybrany przez nauczyciela program czy podręcznik /wybrany najczęściej z konieczności – bo tylko taki był wówczas dostępny a czasami i przystępny cenowo dla rodziców/ po skonfrontowaniu jego treści ze standardami egzaminacyjnymi, nie zapewnia w jego oczach właściwego przygotowania uczniów do czekającego ich egzaminu czy sprawdzianu. W takiej sytuacji nie powinien, więc dziwić fakt dużej różnorodności programów i podręczników służących do realizowania tych samych zajęć edukacyjnych i to nawet w obrębie jednej szkoły. Sytuacja taka budzi czasem zrozumiały sprzeciw części rodziców, bowiem uniemożliwia zbywanie czy przekazywanie podręczników młodszemu rodzeństwu a tym samym stawia ich w obliczu kolejnych, i to nie małych wydatków. Należy jednak wziąć pod uwagę jeszcze jedną, bodajże najważniejszą okoliczność. To nauczyciele, a w konsekwencji i cała szkoła rozliczana będzie z tego, jak uczniowie poradzili sobie ze stawianymi przed nimi wymaganiami egzaminacyjnymi, zaś oceny tej dokonywać będą nie tylko odpowiednie władze oświatowe, czy samorządowe, ale również sami rodzice.

Jednakże należy pamiętać, że niezależnie od tego, jaki program nauczania wybierzemy, musi on zapewnić realizowanie treści zawartych w podstawie programowej, zaś trafność samego wyboru oraz wprowadzonych modyfikacji, zostanie zweryfikowana wynikami sprawdzianu umiejętności /na zakończenie drugiego etapu edukacyjnego/, czy egzaminu gimnazjalnego.

Kluczem do sukcesu edukacyjnego wydaje się być dobrze skonstruowany przedmiotowy system oceniania, oparty na rzetelnej analizie zarówno podstawy programowej jak i standardów egzaminacyjnych.

Zrozumienie istoty tworzenia przedmiotowego systemu oceniania i odnalezienie właściwych relacji pomiędzy podstawą programową, programem nauczania a standardami egzaminacyjnymi stanowi niełatwe wyzwanie. Samodzielne „zmierzenie się” z tworzeniem przedmiotowego systemu oceniania wymaga gruntownej analizy wielu dokumentów, w tym zarządzeń MEN dotyczących oceniania, wewnątrzszkolnych dokumentów składających się na Statut Szkoły oraz Wewnątrzszkolny System Oceniania, zewnętrznych standardów osiągnięć /w praktyce Standardów egzaminacyjnych/ oraz ogólnych i szczegółowych celów zawartych w programach i podstawie programowej.

Piotr Bakalarski

KSIĘGARNIA

PRZY RATUSZU

POLECA:

Podręczniki, encyklopedie, słowniki, albumy, reprodukcje, przewodniki, mapy, kasety, art. biurowe, zabawki

Literackie

ZAPROSZENIE

zawszą plyną słowa cierpkie wstrętne zgryźliwe
zapamiętałe powtarzasz co mogłoby być w tym ciele
gdyby choć trochę poruszyć się chciało w tę stronę
którą wskażesz rozkazem prośbą błaganiem skomleniem
i tylko mi nie mów że jestem nadpobudliwym brzdącem
brykającym fikającym wiercącym się z byle powodu
(to nie jest taki znowu byle powód)

a więc zaprosić chcesz mnie teraz do siebie
i nie wiesz pewnie jak długo na zaproszenie tve czekam
jak głupi tak czekam wieki już chyba i wcale mi się nie dłuży
i jeszcze ci powiem że specjalnie prosić się nie dam
popędzę z uśmiechem radością na skrzydłach polecę
bo chcę bo pragnę bo liczę na ciebie

PRZESTAŃ

pochylasz się nade mną jak przeczulona niańka i płaczesz
jakbyś chciała włożyć maksimum wysiłku w moje wychowanie
odrzucaasz i potępiaasz niecierpliwość i żądzę
choć cała z żądzы jesteś
moja dusza jest państwem niezawisłym i wolnym całkiem
od obcych najazdów nakazów i wojen
z wewnętrznym wrogiem

matki walczą z nieprawością jak żołnierze na froncie
i ty też tam jesteś z nagą uczciwością swoją i cierpisz
za winy swoje i nie swoje
dzisiejsze kobiety lubią miękkie życie a twoje twarde jak skała
walczysz przeciw fatalnemu duchowi
bez oręża ze stali
przestań

TAKI OBRAZEK

chciał ją pocałować żeby zamknąć jej usta
i nie zauważył jak z pokoju wyfruwa olbrzymi labędź
rozzucił jej włosy na wszystkie strony
ten pocałunek nie był niczym innym
jak tylko dowodem uprzejmości

uniósł ją radośnie jakby chciał
pokazać wszystkim wokół piękno jej ciała
sprzyjał mu czarujący nastrój tego święta
jej ramiona spłynęły białe i kragle

zawołał koniuszego każąc osiodłać najlepszego konia
i posadził ją nań jak damę pierwszą
wskoczywszy wnet za nią wyszeptał
że przecież kocha

CEZARY BOSACKI

KORONOWSKA JESIEŃ

*Już cichnie powoli ptaków śpiew wesoly
Promień słońca nieśmiało zza chmur się wychyla
Pożółkłe liście parkowych drzew opadają
Pszczola z resztką pyłku do ula wraca
Wiewiórka z marnym zbiorem do spiżarni spieszy*

*W chatkach kominy ożyły i dymem ulice przyciemniły
Przydomowe ogrody owocami piwnice zappełniły
Dni jakby krótsze się porobiły i wieczory przedłużyły
Ludzie wokół domów się krzątają o porządek zabiegają
A wczesnym wieczorem wspomnieniami do lata wracają*

*Tak przez wieki zegar przyrody Koronowo odwiedza
Przed nadejściem zimy starców i młodych ostrzega
Gęsta mgła miasto i dolinę Brdy pokryła
Dywanów kwiatowych na skwerach ubywa
To znak że niedługo odwiedzi nas zima*

JÓZEF SZULC

SOBOTA

W sobotę moja ulica tętni śmiercią jak żyła
na szyi zmęczonego nadszcznieniowca,
w powietrzu unosi się zapach gotowanej smoly,
smolne włosy opadają na ziemię, twarze i ręce,
wypisując na nich zakręcone haiku.
jabłonie w ogrodach skłaniają się już ku żółci,
przepite deszczem i słońcem, ciężkie od owoców
chciałyby się już rozebrać i spać, spać.

W sobotę moja ulica jest trójwymiarowym filmem,
na każdym kroku zaskakującym zwrotem akcji,
z której dopiero po seansie ulepię scenariusz.

Zapach gotowanej smoly rozsadza płuca,
moja ulica, moja rozgotowana ulica
wlewa się w otwarte usta zaskoczonych obywateli,
z pustych oczodołów kąpią czarne lzy,
hej!

clowni wydrażeni ogniem jak indiańskie czółna,
zatyka się żyła beztróskiego nałogowca!

Jeszcze tylko jakaś głowa w oknie,
jej nagle zniknięcie.
Wyciemnienie.

JAROSŁAW JAKUBOWSKI

tematy

DROGA DO NIEBIESKIEGO DWORU

Jeśli spytasz , czy kocham
cóż – nie znam odpowiedzi !
Co to znaczy kochać – Bóg sam raczy
wiedzieć . . .
Ja wiem tylko , że boli , że coś w gardle
ściska ,
że łomot pod żebrami ,
zamęt w głowie - i łza
co słono w oku błyska . . .
Panie weź ode mnie ten kielich –
Jeśli tu na Ziemi
inaczej być nie może
- przyjmij duszę zbolalą w Twym
Niebieskim Dworze . . .
I wybac mi tę modlitwę
grzeszną i zbyteczną –
wszak znasz ludzkie serca –
a dary Twe
bezpieczną prowadzą nas drogą . . .
Tak więc daj mi otuchę
i iskrę nadziei ,
że to co boli – sens ma .
A to co łączy
ważniejszym jest
od tego co dzieli . . .

WEJRZENIE

Jest takie miejsce
*Na duszy dnie najgłębszym,
Gdzie zajrzeć ośmielam się
Na krótką chwilę ...
Ten mrok przeraża,
wabi i pociąga ...*
Gdyby odwagi starczyło mi
na dłużej - odczytasz to
na mojej twarzy -
*Spokojem
dorównałbym Naturze,
Co morskim każąc szaleć falom
Nieporuszenie w głębiach trwa ...*
*Jest takie miejsce,
które przelotnie tylko znam,
lecz wiem,
że jest ...*
*Gdy dotrę tam – to sam
I obiecuję –
znać Ci dam ...*

PRZESTROGA

Thucze się dusza
w ułomnym ciełe,
co nie jest dobra,
ani zła.
Chlebem dla jednych –
tych jest niewielu ;
dla innych –
słowa tylko ma.
Jeśli ją spotkasz
na swojej drodze
szerokim łukiem
omiń ją rad.
Ta dusza bowiem –
wiedz przyjacielu
swym bólem w Tobie
wyżłobi ślad !
Po co Ci wiedzieć,
że pragnie ona
pragnieniem pragnień
pragnąć do dna ... !?

UCISK DUSZY ??

Być Twym niewolnikiem
-- nielatwa to sprawa.
Dusza ma Wolnością
cieszyć się nawykła.
To , co Bogu przynależne tylko --
dzisiaj Twoim jest ... ,
rzecz to – z w a ż -- niezwykła ,
-- aż po Czaaaaaaaasu Kres

BEZ OBAW

Śmierci nie boję się śmiertelnie –
bo czymże ona ; bramą jest tylko ,
co ku wieczności poprowadzić ma ...
chłód serca po stokroćbardziej
groźny jest - to skon dla duszy ,
co trwa i trwa ... umrzeć do końca
nie dając wszak ! Odrzuć więc lęk –
Pokochać to nietrudna rzecz ...
nie wierzysz mi ...? – no a ja ??

MAREK DZIARSKI

S Z T U K A ?

Uzależnienie od dobra
To destrukcja pejzażu
Który wszyscy podziwiają
Krytycy zawsze mają rację?
TAK! -wołają ludzie sztuki
NIE! –szeptem odpowiadają laicy
Nikt ich jednak nie słucha
Wszyscy z dziką rozkoszą
Poddają się natchnieniu
Tworząc powszechny obraz
sprzedajności
Własnego Ja
Kto da więcej?
Pan z numerem nieskończoność?
Dziękuję...sprzedany

Kolejna pozycja to esencja zła
Cena wywoławcza...

Biały kruk złapany w klatkę
No!
Teraz mam już wszystko
Jestem kimś!

BARTŁOMIEJ
KOZŁOWSKI

MARZENIE

Rozrzucić
na wietrze włosy -
niechaj zapłacze je
w chmurach
i pić
ustami spragnionymi
krople wiosennej rosy ,
przyłgnąć do Matki – Ziemi
kwietne z niej chłonąc wonie
i ... dotknąć
dłońmi Słońca
na nieboskłonach ...

VERA ALBA

WIEŚCI ZE SZKÓŁ

EGZAMINY, EGZAMINY

We wszystkich polskich szkołach podstawowych odbyły się próbne sprawdziany w klasach szóstych. Przygotowania rozpoczęły się już wiele miesięcy temu. System zaproponowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej wymagał od szkół wiele wysiłku. Dyrektorzy szkół, nauczyciele, a przede wszystkim uczniowie stanęli przed nie lada zadaniem.

W naszej gminie próbny sprawdzian przeszedł bez zakłóceń i bardzo sprawnie. Już niebawem szkoły otrzymają od Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Gdańsku wyczerpujące wyniki i od tego momentu zaczną się przygotowania do właściwego sprawdzianu, który odbędzie się pod koniec roku szkolnego.

Również w gimnazjach odbędzie się wkrótce próbny egzamin gimnazjalny. Wszystkim należy życzyć osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Doświadczenia z obu tych prób na pewno zmienią nieco proces edukacyjny na bardziej pragmatyczny, dostosowany do wymogów egzaminacyjnych. Czy otworzą pole do szerszych działań z uczniami, czy też ograniczą te działania do niezbędnego minimum, potrzebnego podczas egzaminu? Czas pokaże. Nauczyciele są jednocześnie pełni obaw i nadziei.

Na koniec jeszcze jedno pytanie, które zadaje sobie, mając na względzie finansową miserię oświaty: czy nasz kraj stać obecnie na takie przedsięwzięcia?

/C.B/

MUZYCZNY KRAM

Rok szkolny 2000/2001 rokiem spełnionych marzeń. Tak można najkrócej ująć całoroczną działalność „Muzycznego Kramu”, zespołu działającego w Zespole Szkół Specjalnych pod kierunkiem Pani Danuty Koziańskiej i autorki niniejszego tekstu.

Dzieci bardzo często występowały przed publicznością w Koronowie, wyjeżdżały do Bydgoszczy. Były też występy w bardziej odległych miejscach Polski. Młodzi artyści byli uczestnikami dwóch ogólnopolskich festiwali dla dzieci specjalnej troski. Jesienią w Szumowej k. Tarnowa, a na wiosnę w Krakowie. Wróciły z laurami, a program „Bimba jedzie” (oglądaliśmy w naszej TV kablowej – przyp. Red.) nazwano w Krakowie „perelką festiwalu”.

Po festiwalowych zmaganiach były dodatkowe atrakcje: zwiedzanie kopalni soli w Wieliczce, podziwianie panoramy Tatr i Zakopanego z Gubałówki, Kraków nocą czy szaleństwa w parku wodnym.

Tych wspomnień czas nie zatrze. Będą też w naszej pamięci ludzie, dzięki którym spełniają się dziecięce marzenia. Tym ludziom Dziękujemy!

JANINA SZOCIŃSKA



Dyplomy, nagrody, uśmiechy...

fot. Ze zbiorów szkoły

WAKACYJNE WSPOMNIENIA

Minęły wakacje. Pozostały nam wspomnienia z kolonii zuchowej, która odbyła się w Półku w dniach 1-8 lipca 2001 roku. Organizatorem kolonii był hufiec ZHP w Koronowie. Uczestniczyły w niej dzieci z miasta i gminy Koronowo.

Na kolonii dzieci miały okazję nie tylko korzystać z uroków lata, ale także rozwijać swoje zdolności i zainteresowania. Zajęcia były prowadzone w blokach tematycznych. Maluchy poznały elementy metodyki zuchowej, wykazały swoją sprawność w zawodach sportowych. Pracowały w szóstkach „Leśne Duszki” i „Stalowe Orły”. Koloniści z zapalem rywalizowali między sobą. Uczyli się integracji poprzez tańce i zabawę w „Ćwierćland”. Rozwijali wyobraźnię plastyczną: rysując, malując i majsterkując. Uczyli się samodzielności sprząając w pokojach, pomagając w nakrywaniu stołu.

Tak jak na każdej kolonii zuchowej odbyły się podchody. Jednym z ważniejszych wydarzeń był chrzest kolonijny. Pojechały na wycieczkę do Torunia.

Na zakończenie kolonii wszyscy jej uczestnicy otrzymali upominki i nagrody, których sponsorami byli: Inter Hurt, H.A. Kołodziejczyk, G.Z. Mamel.

URSZULA SPIEREWKA, DANUTA POLASIK



Na kolonii

fot. Danuta Polasik

OCENIANIE W NAUCZANIU ZINTEGROWANYM

Potrzeba pochwały, docenienia małych i większych sukcesów widoczna jest szczególnie u dzieci w klasach młodszych.

Sprzyja temu stosowany przez kolejny rok w nauczaniu zintegrowanym system oceniania. Istotną cechą oceniania opisowego jest przekazanie przez nauczyciela wskazówek do dalszego rozwoju w sposób jasny i zrozumiały dla małego dziecka. W konsekwencji dziecko dowiaduje się co stanowi dla niego większą lub mniejszą trudność, a z czym doskonale sobie radzi.

Zaspakajając w ten sposób potrzebę sukcesu, mobilizujemy uczniów do dalszych starań.

Sposób oceniania przybiera różne formy w zależności od propozycji nauczycieli, wdrażających go w poszczególnych szkołach i klasach. Ocenianie bieżące jest bardzo zróżnicowane. Pomysłowość Rad Pedagogicznych w tym względzie sprzyja niwelowaniu obaw dzieci przed oceną. Symbole graficzne, ocena słowna (głównie o zabarwieniu pozytywnym) są bliższe dziecku niż ocena cyfrowa i bardziej zrozumiałe.

Ważnym problemem stojącym przed nauczycielami jest dotarcie do świadomości rodziców. Wychowani na tradycyjnym modelu oceniania niekiedy z trudem „przyswajają” nowe zasady. Starają się też często przekładać tekst oceny opisowej na tradycyjną ocenę. Jednakże nowy system oceniania nie budzi już teraz takiego zdziwienia jak na początku jego wprowadzania.

HANNA BOSACKA

ROZPOZNAJ BRANIE SANDACZA

Nocą lub w zmaconej wodzie ryby niewiele widzą i muszą zdać się na swój węch. Sandacze, dzięki dużej zawartości barwnika w oczach w takich warunkach widzą doskonale. Wykorzystują to oczywiście wędkarze, posyłając swoje zestawy do wody najczęściej w nocy lub w pochmurne dni.

Sandacze mają duże zdolności przystosowawcze. W dużych rzekach radzą sobie świetnie. Nie mniej doskonale przystosowały się do dużych zbiorników zaporowych, gdzie osiągają rekordowe rozmiary. Jednakże również w mniejszych zbiornikach możemy „wyluskać” całkiem niezłe okazy. Także w naszych wodach, a szczególnie w Zalewie nie brakuje tych ryb.

W dzień sandacze kryją się w głębinach ponieważ nie lubią jasnego światła. O zmierzchu lub w pochmurne dni przenoszą się na płytszy gdzie szukają pożywienia.

Ale nie tylko w warunkach ograniczonej widoczności można złowić sandacza. Ustawienie zestawu w głębokim miejscu w jasny, słoneczny dzień może również przynieść pożądany efekt.

Jako przynętę najczęściej używamy uklei. Zabezpieczając się przed drapieżnikami ukleje przebywają w dużych stadach. Stado łatwiej wykrywa drapieżnika, który zdezorientowany błyskawicznymi ucieczkami ryb nie potrafi skutecznie zaatakować. W związku z tym samotna ukleja podana sandaczowi „pod nos” jest nie lada kąskiem.

Typowym zestawem na sandacza, stosowanym na Zalewie jest gruntowy zestaw z ołowiem na krętliku. Jako przynętę stosuje się żyłkę 0,20-0,25 lub nieco cieńszą plecionkę.

Sandaczowi łowcy doskonale znają sposób w jaki ta ryba bierze, lecz najczęściej pierwszego sandacza udaje się nam złowić przypadkowo podczas połowu okoni lub szczupaków. W związku z tym zdarza się często, iż po braniu lub wspaniałym odjeździe wyciągamy zestaw wraz z żywcem i dziwnie się co się stało, że nie musieliśmy użyć podbieraka.

Pierwszą rzeczą, którą należy zrobić, to jest dokładne obejrzenie żywca. Jeżeli znajdziemy na nim dwa równoległe nacięcia, jak od ostrego noża, to znak, że naszą przynętą na 100% zainteresował się sandacz, a my po prostu zbyt szybko wykonaliśmy zacięcie.

Jeżeli po braniu okazuje się że zestaw odpływa w kierunku środka zbiornika, czyli jak my to mówimy „na wodę”, to może to być właśnie sandacz. Po takim odejściu ryba ta przystaje aby obrócić żywca w pysku. Trwa to czasem długą chwilę i tu niestety trzeba swoje nerwy trzymać na wodzy i nie wykonywać zacięć. Po chwili następuje właściwe odejście i wyczekując aż do momentu, gdy żyłka zacznie gwałtownie przyspieszać, możemy zaciąć.

Ho! sandacza średniej wielkości nie jest zbyt emocjonujący, choć podczas lądowania potrafi on niezłe namieszać. Przydaje się więc duży, karpiowy podbierak, choć spinningiści ładują te ryby bardzo często „do ręki”. Ale uwaga, sandacz strosząc przednią płetwą grzbietową wyposażoną w kolce, zyskuje groźną broń.

Na koniec trochę statystyki dla łowców okazów. Największy w Polsce sandacz został złowiony w 1980 roku przez Pana Wacława Biegana. Miał długość 109 cm i ważył 15,6 kg. Ciekawe jak duże sandacze łowi się w naszych wodach? Zapraszamy do pochwalenia się swoimi zdobyczami na łamach Tematów. Połamanie kija!

C.B.

ZAGADKA HISTORYCZNA

Gdzie zrobiono to zdjęcie?



Odpowiedzi prosimy nadsyłać lub dostarczać do siedziby redakcji – MGOK ul. Paderewskiego 11, do dnia 10 listopada 2001.

Na uczestników czekają nagrody.

Fot. ze zbiorów Mirosława Szocińskiego

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru:

Zdjęcie przedstawiał dworek Leona Wyczółkowskiego w Gościeradzu. Prawidłowe odpowiedzi nadesłało dziesięciu czytelników. W wyniku losowania nagrody otrzymują:

- koszulkę z nadrukiem „**TEMATY KORONOWSKIE**” – Magdalena Klatecka;
- „**Legends Koronowskie**” i mapę Zalewu Koronowskiego – Ryszard Siwak;
- nagrodę książkową – Justyna Pięta.

Gratulujemy naszym czytelnikom wiedzy i zdobytych nagród! Zagadka ta była nieprzypadkowa, ponieważ w grudniu b.r. minie 65 rocznica śmierci artysty.

Nagrody prosimy odbierać w siedzibie redakcji.

Jak zwykle otrzymaliśmy również odpowiedzi znacznie obszerniejsze. Pani **Justyna Pięta** pisze m.in.: „Zdjęcie przedstawia dworek w Gościeradzu darowany w 1922 roku przez społeczeństwo Wielkopolski wybitnemu artyście Leonowi Wyczółkowskiemu. Obecnie jest własnością państwa Krystyny i Tadeusza Górskich. Wewnątrz nie ma już żadnych pamiątek z okresu życia i twórczości „Wyczółki” (oprócz tablicy pamiątkowej na ścianie dworku). Jedyne pamiątki można obejrzeć na ekspozycji w muzeum im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy”.

Jeszcze bardziej szczegółową odpowiedź otrzymaliśmy od pani **Anny Żurawskiej**, która pisze: „Leon Wyczółkowski mieszkał na przemian w Warszawie i Krakowie. 10 lat przebywał na Ukrainie. Od 1922 roku przyjeżdżał do Gościeradza, gdzie spędzał wiele czasu w dworku podarowanym Mu przez społeczeństwo wielkopolskie. Zamieszkał w nim na stałe w 1930 r. Umarł 27 grudnia 1936 roku podczas wyjazdu do pracowni grafiki Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Przed śmiercią wyraził życzenie, aby pochowano go w pobliżu Gościeradza. Zgodnie z Jego wolą 30 grudnia 1936 roku po uroczystościach żałobnych na Starym Rynku w Bydgoszczy zwłoki Leona Wyczółkowskiego złożono na wiejskim cmentarzu we Wielnie. W 25 rocznicę śmierci artysty na ścianie dworku w Gościeradzu wmurowano tablicę informującą, że tworzył tam „...wybitny artysta malarz, największy grafik polski...” W 50 rocznicę śmierci Leona Wyczółkowskiego na ścianie barokowego kościoła p.w. św. Michała Archaniola odsłonięto kolejną tablicę pamiątkową. Należy nadmienić, że postać naszego artysty jest żywa nie tylko wśród turystów ale i sportowców, którzy 25 października 1963 r. powołali Ludowy Klub Turystyczny „Wyczół”.

Rubrykę redaguje Grzegorz Myk

Od TEMATÓW do TEMATÓW

DOŻYNKI PREZYDENCKIE

Pan Janusz Markiewicz, plantator truskawek z Buszkowa dostąpił zaszczytu bycia starostą w czasie tegorocznych Dożynek Prezydenckich, które odbyły się w Spale.

POWIAT BYDGOSKI LAUREATEM

Nasz powiat został laureatem „Galerii Powiatów” – plebiscytu, w którym dziewiętnaście powiatów z naszego województwa walczyło o nagrodę Marszałka Województwa. Starosta, Pan Jan Graczkowski odebrał czek wartości 20.000zł. Tyle warte było drugie miejsce w plebiscycie. Pieniądze zostaną przekazane na utworzenie pracowni internetowej w Zespole Szkół Specjalnych w Koronowie. Gratulujemy!

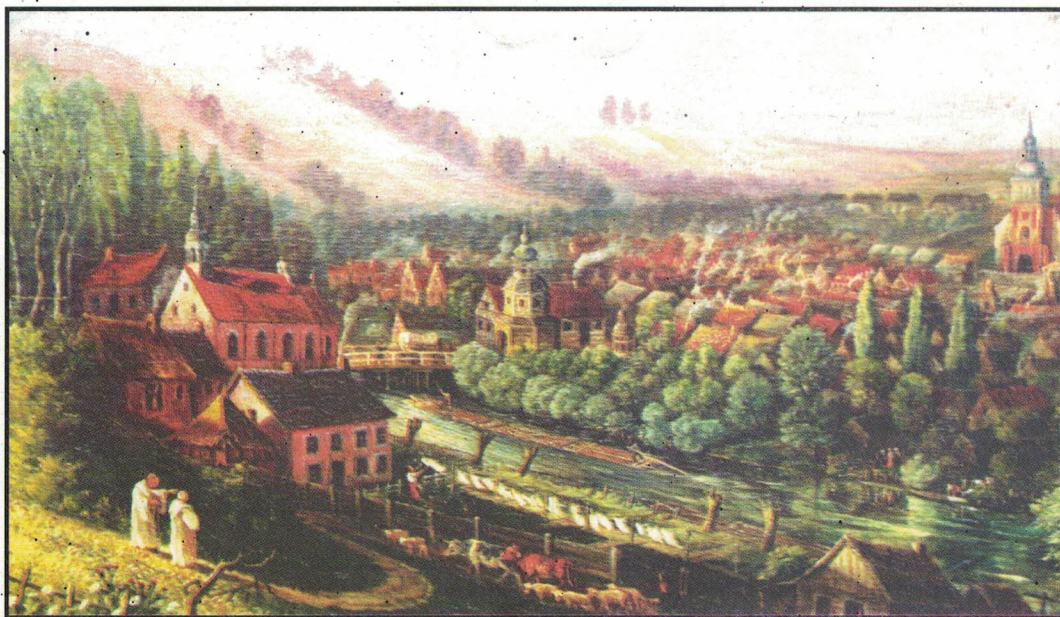
II FESTYN POWIATOWY W KORONOWIE

Tegoroczny festyn powiatowy znów zagościł w naszym miasteczku. W amfiteatrze, mimo niezbyt udanej pogody, udało się zorganizować świetną imprezę. Przedstawiciele władz samorządowych walczyli o laur zwycięstwa w turnieju gmin. Zwyciężyła Nowa Wieś Wielka przed Osielskiem i Koronowem.

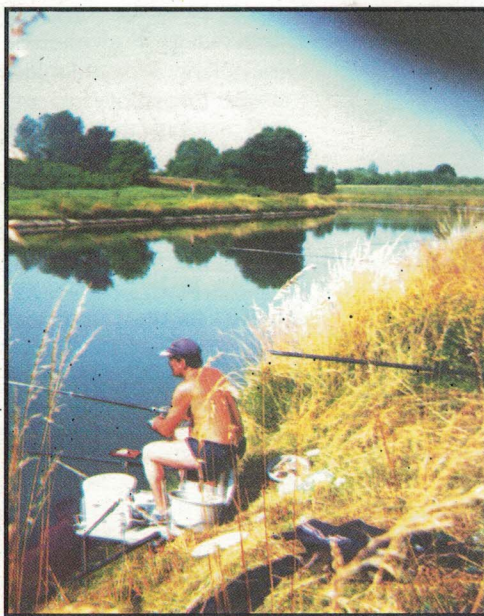
W konkursie na najpiękniejszy ogród w powiecie trzecie miejsce zajęła Wioletta Jastrzębska, mieszkanka Buszkowa. W trakcie festynu nagrodzono wyróżniających się sportowców, wśród których znaleźli się piłkarze Victorii.

DIECEZJALNE DOŻYNKI

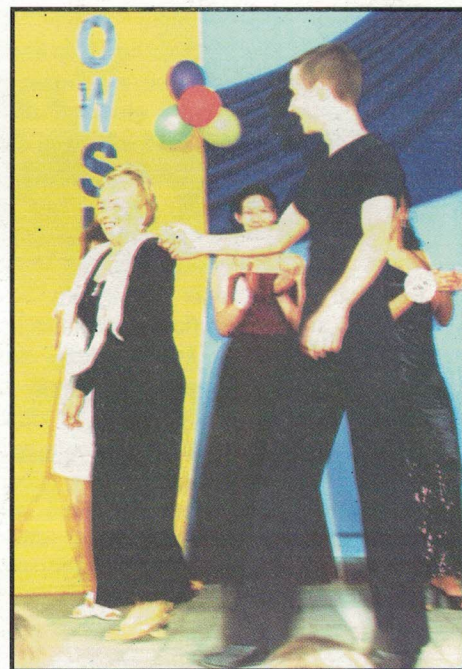
Po raz pierwszy w Koronowie zorganizowano dożynki diecezjalne. Uroczystościom przewodniczył biskup diecezjalny Jan Bernard Szłaga. Starostą był Wiesław Kaźmierczak z Nowego Dworu, a starościnią Grażyna Baumgart z Okoła. Po uroczystościach w kościele, w amfiteatrze odbył się koncert. Rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy.



Paronama Koronowa. Reprodukacja obrazu olejnego nieznanego autora. Lidia Mikołajewska



Na zawodach. fot. Z archiwum Koła PZW



Miss Publiczności Pani Alina Osuch w kreacji wieczorowej.

TEMATY Koronowskie

PISMO REGIONALNE

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej
Kolegium redakcyjne: Grzegorz Myk – Redaktor Naczelny, Cezary Bosacki, Jerzy Nowicki,
Fotoreporter – Józef Szulc, Zenon Rydelski.
Redakcja: ul. Paderewskiego 11, (MGOK) tel. 382 25 04
Skład: TMZK
Druk: „Skalski – druk”, Bydgoszcz, ul. Lubinowa 28, tel. 327-71-31
Nakład 800 egz.